

Marek BANKOWICZ

Uniwersytet Jagielloński

marek.bankowicz@uj.edu.pl

METODOLOGIA POLITOLOGII WEDŁUG GIOVANNIEGO SARTORIEGO

ABSTRACT Giovanni Sartori's Methodology of Political Science

Giovanni Sartori, one of the greatest world's political scientist, was also very interesting in methodology of political science. In his opinion methodology is more the method of logos, of thinking than specific research techniques. He wrote: *There is no methodology without logos, without thinking about thinking.* Sartori strongly expressed regret that the today's mainstream of political science is mainly quantitative and statistical, not qualitative. According to his standpoint political scientists should be strongly interested in the question "What is?", before asking "How much?". Sartori is admirer of the qualitative approach to methodology. This approach is based on logically defined concepts and the careful and precise use of language, because bad language generates bad thinking.

Słowa kluczowe: Giovanni Sartori, metodologia, metoda, teoria, definicja politologii

Key-words: Giovanni Sartori, methodology, method, theory, definition of political science

Giovanni Sartori, człowiek legenda nauk politycznych, w 2014 r. obchodził piękny jubileusz – 90-lecie urodzin. David Collier i John Gerring pisali: *Giovanni Sartori od dawna jest wybitnym uczonym zajmującym się problemem demokracji i partii politycznych, jak również badaczem kwestii metodologicznych. Jest czołowym głosem w studiach z zakresu nauk społecznych, a jego wpływ wciąż jest widoczny w strumieniu publikacji*

*metodologicznych, które posilkują się jego dokonaniem*¹. Gianfranco Pasquino z kolei stwierdził: *Nie było nauk politycznych we Włoszech przed Giovannim Sartorim*². I chyba nawet można by całkiem spokojnie powiedzieć więcej: Nie było przed Sartorim nauk politycznych w Europie i na świecie w takim kształcie, w jakim je obecnie znamy. Politologia pojawiła się w latach 50. XX w., a Sartori był tym, którego wpływ na formowanie się nowej dyscypliny jest nie do przecenienia. I to nie tylko w znaczeniu merytorycznym, z uwagi na doniosłość jego dzieł poświęconych polityce, w których wytyczał nowe horyzonty badawcze i kładł podwaliny politologii jako nauki, ale i w znaczeniu formalnym, w latach 50. bowiem to właśnie Sartori swym uporem i determinacją doprowadził do tego, że nauki polityczne stały się we Włoszech odrębną dyscypliną akademicką i kierunkiem studiów uniwersyteckich³. W Polsce Sartori w środowisku politologicznym jest znany głównie jako teoretyk demokracji i badacz partii politycznych, lecz nie jako metodolog. Poglądy metodologiczne tego giganta nauk politycznych pozostają zasadniczo nieznanne.

Sartori nigdy nie rozważał, czy politologia należy do nauk humanistycznych, czy do nauk społecznych. Nie rozważał tego zapewne dlatego, że nie dostrzegał tu rozłącznej alternatywy. Wielokrotnie *explicite* lokował politologię w gronie nauk społecznych, ale z lektury jego tekstów można wywieść, iż *implicite* uznawał ją również za naukę humanistyczną. Zapewne nie oponowałby przeciwko stwierdzeniu, że każda nauka społeczna jest nauką humanistyczną, lecz nie każda nauka humanistyczna jest nauką społeczną.

Ważna, jak mało co, dla życia ludzi, grup społecznych oraz całych społeczeństw, narodów i państw polityka jest bezsprzecznie sferą autonomiczną, chociaż oczywiście powiązaną z innymi sferami⁴. W konsekwencji Sartori zdecydowanie i niewzruszenie stał na stanowisku, że badająca politykę politologia ma specyficzną tożsamość, a naukowe badanie polityki jest zupełnie odmienne od wiedzy, którą można pozyskać w zakresie takich dziedzin, jak prawo konstytucyjne, filozofia polityki, historia polityki czy socjologia polityki. Bo wszystko to, to nie politologia, lecz prawo, filozofia, historia, socjologia, które także w jakiejś mierze zajmują się badaniem polityki czy pewnych jej obszarów.

Politologia nie może być wyłącznie empiryczna, ponieważ w takim przypadku nie posiadałaby żadnej wartości heurystycznej i w rezultacie nie byłaby nauką. Tym różni się politologia od np. filozofii polityki, że jednak nie może też nie być nauką empiryczną, podczas gdy filozofia polityki może mieć tylko wartość heurystyczną. Mało tego, obecna w politologii wiedza empiryczna musi być zarazem wiedzą stosowaną. Tak więc triada Sartoriego wyznaczająca specyfikę politologii jest następująca:

¹ D. Collier, J. Gerring, *Introduction*, [w:] *Concepts and Method in Social Science. The Tradition of Giovanni Sartori*, red. ciż, New York 2009, s. 1.

² G. Pasquino, *Giovanni Sartori. Democracy, Parties, Institutions*, [w:] *Masters of Political Science*, red. D. Campus, G. Pasquino, Colchester 2009, s. 167.

³ Zob.: G. Sartori, *Chance, Luck and Stubbornness*, [w:] *Comparative European Politics. The Story of a Profession*, red. H. Daalder, London 1997, s. 93-97.

⁴ G. Sartori, *What is „Politics”*, „Political Theory” 1973, Vol. 1, nr 1, s. 11.

- jest to nauka empiryczna,
- jest to nauka heurystyczna,
- jest to nauka stosowana⁵.

Politologia wychodzi od rzeczywistości, formułuje pewne twierdzenia i powracając do rzeczywistości, wnosi do niej wypracowane przez siebie ustalenia (odkrycia), dając sposobność zmiany zastanej rzeczywistości na lepszą. Podkreślmy jednak, że politologia daje sposobność zmiany, lecz sama zmiany nie przeprowadza, gdyby tak się bowiem działo, byłaby ideologią, nie zaś nauką.

Sartori nigdy nie był behawiorystą, a trzeba wiedzieć, iż behawioryzm przez długie lata dominował metodologicznie w obrębie nauk społecznych. W odróżnieniu od behawiorystów nie uważał, że absolutnie niezbędne jest wypracowanie nadrzędnej metateorii w politologii, jakiejś politologicznej superteorii czy „nauki-superior”, bo tym ostatnim określeniem się posługiwał⁶. Stał na stanowisku, iż politologii całkowicie wystarczą teorie średniego zasięgu, tj. spójne i klarowne małe teorie cząstkowe, aczkolwiek rygorystycznie spełniające wszelkie wymogi logiczne i metodologiczne.

Unikalność politologii polega na jej wielkiej zdolności do łączenia teorii i praktyki. Tak wielką zdolnością w tym zakresie nie dysponuje żadna inna dyscyplina naukowa. Politologia to, co jakby wynika z samej jej natury, nauka praktyczna (*operative science*), ale w żadnym wypadku – wypada to podkreślić – nie nauka zaangażowana, identyfikująca się z pewnymi działaniami politycznymi, gdyż to by ją niebezpiecznie zbliżyło do ideologii. Politolodzy, podobnie jak ekonomiści, powinni wiedzieć, przynajmniej w stopniu znacznie lepszym niż laicy, jak należy rozwiązywać problemy polityczne, które reformy są niezbędne do przeprowadzenia, jakie rozwiązania i decyzje zadziałają lepiej niż inne. Jednym słowem, politologia powinna posiadać coś, co nazwalibyśmy politycznym *know-how*⁷. Sartori konstatował ze smutkiem, że póki co ekonomiści są znacznie bardziej zaawansowani w procesie kształtowania rzeczywistości i wpływania na decyzje polityczne, zostawiając politologów daleko w tyle. Sartori jest wielkim – czasami nazbyt wielkim – entuzjastą ekonomii. Kiedyś napisał, że ekonomia to *Najbardziej zaawansowana nauka, jaką posiadał człowiek, ponieważ w niej teoria spala się całkowicie w badaniu, lecz również teoria osiąga całkowite spełnienie w działaniu, następuje planowanie w celu interwencji – prakseologia*⁸. Pojawia się nieodparte wrażenie, że tu włoski politolog, tak zawsze wyważony, powściągliwy i spokojny, uległ nadmiernej fascynacji ekonomią, a to, co pisał, jest raczej ewenementem, a nie normą. Politologia ma na razie – zdaniem włoskiego badacza – zbyt małą zdolność aplikacyjną. Koniecznie musi zatem wzmocnić ten aspekt wiedzy stosowanej. Powinna bardziej dynamicznie występować ze wskazówkami, pokazywać kierunki rozwiązań, a jeśli zostanie to zignorowane, to decydent, który tak postąpił, szybko musi się przekonać, iż popełnił błąd.

⁵ Tamże, s. 96; tenże, *Philosophy, Theory and Science of Politics*, „Political Theory” 1974, Vol. 2, nr 2, s. 142-143.

⁶ Tenże, *Chance...*, s. 96.

⁷ Tamże.

⁸ Tenże, *Philosophy...*, s. 142.

A skoro tak, to w przyszłości będzie już skłonny z uwagą wsłuchiwać się w sygnały wysyłane ze środowiska politologicznego.

Sartori jest zdeklarowanym, mimo iż wzywa do ścisłego wyznaczania skali i warunków porównywania⁹, zwolennikiem podejścia komparatystycznego w badaniu polityki (*comparative politics*). Uważa, że komparatystyka stanowi rdzeń politologii. Pisał: *komparatystyka była najważniejszą metodą pozwalającą kontrolować nasze uogólnienia*¹⁰. Metodologicznie hołduje podejściu strukturalno-funkcjonalistycznemu i analizie stanu rzeczy (*condition analysis*)¹¹. To drugie można uznać za jego autorskie narzędzie badawcze.

Włoski politolog rozróżnia koncepcje małego (niskiego) zasięgu (*low-level concepts*), które w politologii dotyczą specyficznych zagadnień politycznych, a w stosunkach międzynarodowych odnoszą się do poszczególnych państw; koncepcje średniego zasięgu (*medium-level concepts*), stosowane w politologii do porównywania szeregu aspektów rzeczywistości politycznej lub w stosunkach międzynarodowych do porównywania poszczególnych regionów świata; oraz koncepcje dużego (wysokiego) zasięgu (*high-level concepts*), które w politologii są przydatne do dokonywania analiz polityki jako takiej, zaś w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi służą do przeprowadzania szerokich porównań procesów politycznych w skali globalnej. Te ostatnie koncepcje wywierają zasadniczy wpływ na formułowanie ogólnych teorii wyjaśniających¹². Jakkolwiek, o czym już była mowa, Sartori nie przeceniał znaczenia ogólnych teorii wyjaśniających w politologii. Zawsze przestrzegał, że w tej dyscyplinie ogólne teorie wyjaśniające mogą stać się zbyt ogólne i wskutek tego miażdżące, polityka jest bowiem sferą nadzwyczaj skomplikowaną i mieszczą się w niej zjawiska bardzo odmienne, co powoduje, że jest kłopot ze znalezieniem wspólnego mianownika łączącego rozmaite aspekty i przejawy polityki. Szukanie na siłę tego rodzaju teorii grozi – jak to nazywał – „teoretycznym parowaniem”¹³.

Sartori jest niechętny podejściu nastawionemu na stosowanie badań ilościowych, które obecnie dominuje w politologii, w tym w obrębie tak mu bliskiej komparatystyki. Zdecydowanie preferuje badania jakościowe. Zaleca najpierw stawianie pytania: „Co to jest?”, przed pytaniem: „Ile tego jest?”¹⁴. Innymi słowy, zdaje się powiadać – by zrekonstruować jego stanowisko: *Najpierw trzeba myśleć, a dopiero potem liczyć*. Stawia zatem zdecydowanie sens (znaczenie) przed pomiarem (wymiarem), a jakość przed ilością. Jest nieufny wobec teorii racjonalnego wyboru, teorii racjonalistycznego instytucjonalizmu czy teorii gier, nie przecenia znaczenia metod statystycznych. Nie uległ też

⁹ Zob.: G. Sartori, *Comparing and Miscomparing*, [w:] *Concepts and Method in Social Science...*, s. 151-164.

¹⁰ Tenże, *Chance...*, s. 97.

¹¹ *Tamże*.

¹² Tenże, *Concept Misformation in Comparative Politics*, [w:] *Concepts and Method in Social Science...*, s. 13-43.

¹³ *Tamże*, s. 37.

¹⁴ *Tamże*, s. 38-43.

modnej w ostatnich dekadach w międzynarodowym środowisku politologicznym fascynacji rozwiązaniami matematycznymi. W związku z tym można powiedzieć, iż – co wydaje się poniekąd paradoksalne – współcześnie dominujący model komparatystyki politycznej wcale nie jest Sartoriański¹⁵.

Włoski politolog zalecał coś, co moglibyśmy nazwać równowagą metodologiczną. Żle jest, jeżeli badacz jest przeładowany świadomością metodologiczną, ponieważ wówczas reguły metodologiczne paraliżują go i krępują, jest po prostu przyduszony metodami, których używa. *Metodolog – pisał – bywa zazwyczaj uważany za badacza, który jest bezgranicznie zaplątany w preliminaria i nigdy nie przystępuje do pracy. Ale być może nadszedł czas na odwrócenie tej oceny: bo to metodolog będzie tym, który ma coraz większe prawo do tego, żeby pokazywać jałowość pracy praktyka*¹⁶. Tak więc nie jest dobre zarówno przecenianie, jak i lekceważenie metodologii, której rola wszelako obecnie wydaje się rosnąca. Beztraska metodologiczna może wieść do zupełnego fiaska całego procesu badawczego. Słowem, zawsze wydaje się potrzebne to, co dla Sartoriego jest niezbędnością minimalnego zdefiniowania problemu badawczego. Problem badawczy musi być najpierw zidentyfikowany, uporządkowany i odpowiednio usytuowany poprzez definicje. One, a także precyzja językowa, o czym za chwilę jeszcze będzie mowa, są – jego zdaniem – kluczowe z punktu widzenia metodologicznego.

Najprostszą, można powiedzieć pierwotną definicją w naukach społecznych i tym samym w politologii jest definicja deklaratywna (*declarative definition*). Jest ona deklaracją podstawowego znaczenia, czyli sprowadza się do pokazania faktu czy danego stanu rzeczy; nie ma charakteru problemowego, lecz co najwyżej minimalny. Dalej mamy definicję znaczeniową (*denotative definition*), która posługuje się pojęciami i w odwołaniu do nich opisuje i ocenia cechy badanego zjawiska; przykładem tego rodzaju definicji są definicje encyklopedyczne. O ile definicja deklaratywna jest definicją znaczenia faktu, o tyle definicja znaczeniowa jest definicją znaczenia pojęcia. Następną to definicja precyzująca (*precising definition*). Ta służy poszerzeniu rozumienia pojęciowego o wskazanie dodatkowych cech i kryteriów, którymi odznacza się badany obiekt. Ma to wyeliminować lub wydatnie zredukować ewentualne niejasności. Definicje precyzujące są szczególnie obecne w naukach prawnych. Może być jeszcze definicja operacyjna (*operational definition*), która jest rezultatem operacjonalizacji oraz stawia sobie za cel uchwycenie badanego obiektu w kategoriach procesu trwania bądź zmiany. Wreszcie, listę definicji zamyka nadzwyczaj specyficzna, co bynajmniej nie oznacza, iż jest metodologicznie najbardziej zaawansowana, definicja obrazująca¹⁷ (*ostensive definition*). Jest ona pozawerbalna, tj. nie odwołuje się do pojęć, lecz definiuje badany obiekt poprzez wskazanie przykładów – innych obiektów, znaków czy

¹⁵ Zob.: M. Kubát, *Giovanni Sartori and Concept Formation. Why Contemporary Comparative Politics is not Sartorian?*, referat wygłoszony na konferencji „Giovanni Sartori: 90 Years of a Political Scientist”, Praga, 26 IX 2014.

¹⁶ G. Sartori, *The Tower of Babel*, [w:] *Concepts and Method in Social Science...*, s. 64-65.

¹⁷ Możliwe byłoby również posłużenie się tu określeniem „definicja demonstratywna”, ale termin „definicja obrazująca” wydaje się bardziej klarowny i komunikatywny.

obrazów, które wyraźnie posiadają jakąś cechę ujawniającą się również w obrębie interesującego nas obiektu¹⁸.

Po zdefiniowaniu zagadnienia i wypracowaniu adekwatnej siatki pojęciowej dobrze byłoby posłużyć się stosowną teorią. Poprawne definicje oraz dobrze dobrane teorie zwiększają szansę na to, że badanie empirii i analiza danych będą w jakiś sposób uporządkowane i prowadzone na zasadzie logicznego wynikania, a nie będzie się to dokonywać żywiołowo i doraźnie. W tym drugim przypadku badanie naukowe mogłoby przekształcić się w postępowanie mieszczące się zaledwie w granicach wiedzy potocznej. W innym wypadku mogłoby przybrać postać prostej analizy ilościowej, pozbawionej w zasadzie podstaw konceptualnych. Tak więc, by podsumować, dyskurs naukowy wychodzi od koncepcji sformułowanej w zgodzie z zasadami logiki, dalej następuje dobranie do tej koncepcji adekwatnych pojęć, terminów i teorii, a finalnym stadium tego procesu jest badanie danych. Dyskurs naukowy jest wyraźnie odmienny od zwykłego dyskursu, gdzie mamy najpierw proste znaczenia, następnie dostosowane do tych znaczeń proste słowa i w końcu prosty opis zjawisk bądź faktów¹⁹.

Trzeba wszelako gwoli prawdy odnotować, że do znakomitych, niekiedy wręcz epokowych, wyników w światowej politologii doszli ludzie zupełnie niezainteresowani metodologią i otwarci się do tego przyznający. Możliwy zatem jest sukces naukowy bez respektu dla metodologii, aczkolwiek jest to sytuacja bezwzględnie nietypowa. Samuel Huntington, autor wielu przełomowych koncepcji i interpretacji politycznych, mówił: *Nie myślę wiele o metodzie. Świadomie nie starałem się wypracować czy definiować metody*²⁰. Huntington nie uważał się za naukowca (*scientist*), bo to miało rezerwować tylko dla badaczy z zakresu nauk ścisłych, lecz za uczonego (*scholar*). W podobnym duchu wypowiadał się najwybitniejszy znawca reżimów niedemokratycznych Juan J. Linz: *Miałem tylko ograniczone zainteresowanie metodologią*²¹. Z kolei uważany przez wielu za najwybitniejszego politologa latynoamerykańskiego Guillermo O'Donnell ostro deklarował: *Nie aspiruję do żadnego wielkiego wyrafinowania metodologicznego i uważam czysto metodologiczną dyskusję za nudną. Jestem przekonany, że utrzymywanie, iż jakaś pojedyncza metodologia może zaoferować odpowiedź na wszystko, jest niedorzeczne*²².

Jeśli Sartori jest rygorystą metodologicznym, to przede wszystkim w odniesieniu do kwestii związanych z użyciem języka badawczego. Jest niezwykle wrażliwy na punkcie języka, którym posługuje się badacz. Jego podejście badawcze można by wręcz uznać

¹⁸ G. Sartori, *Guidelines for Concept Analysis*, [w:] *Social Science Concepts. A Systematic Analysis*, red. tenże, Beverly Hills 1984, s. 28-32.

¹⁹ Tenże, *The Tower of Babel*, s. 67.

²⁰ S.P. Huntington, *Order and Conflict in Global Perspective*, [w:] G.L. Munck, R. Snyder, *Passion, Craft, and Method in Comparative Politics*, Baltimore 2007, s. 222.

²¹ J.J. Linz, *Between Nations and Disciplines. Personal Experience and Intellectual Understanding of Societas and Political Regimes*, [w:] *Comparative European Politics...*, s. 112.

²² G. O'Donnell, *Democratization, Political Engagement, and Agenda-Setting Research*, [w:] G.L. Munck, R. Snyder, *Passion...*, s. 303.

za metodologię lingwistyczną. Pisał: *Wszystko, co wiemy, wiemy za pośrednictwem języka, jeśli nie przez język, w którym to wiemy. A jeśli język jest instrumentem sine qua non posiadania wiedzy, poszukiwacz wiedzy musi bardzo dobrze kontrolować ten instrument. Zły język generuje złe myślenie; a złe myślenie jest gorsze niż cokolwiek innego, co może się przydarzyć poszukiwaczowi wiedzy*²³. Koncepcje – powtarzał stale – są nieodłączne od języka i jego logiki.

Włoski politolog ubolewał, że w politologii, jak zresztą w ogóle w naukach społecznych, pogłębia się chaos językowy i pojęciowy. Obawiał się, iż pojawił się – jak to nazywał – trend Wieży Babel²⁴. Jest on napędzany i pogłębiany przez cztery wyjątkowo niekorzystne zjawiska. Po pierwsze, daje o sobie znać brak kompetencji językowych badaczy, którzy są pozbawieni odpowiedniego przygotowania etymologicznego. Wśród dominujących w politologii Anglosasów – na co Sartori zwracał uwagę – w praktyce nie ma osób, które mogłyby się wylegitymować znajomością klasycznej greki czy łaciny, co pociąga za sobą szereg negatywnych następstw. Po drugie, w szerszej skali ujawnia się lekceważenie historycznego tła prowadzonych badań. Upowszechniło się, wprowadzone przez rewolucję behawioralną, podejście ahistoryczne, w wyniku czego ignoruje się lekcję płynącą z historii. Po trzecie, następuje rozmycie granic prowadzonego dyskursu. Świat słów używanych przez badaczy stał się bezgraniczny. Zanika język charakterystyczny dla danej dyscypliny. Sartori był sceptyczny wobec programu jedności nauki. Powiada, że tak jak potrzebny jest język poezji i język filozofii, tak samo potrzebny jest język politologii. Po czwarte wreszcie, triumfy święci zgubny nowityzm (*novitism*), owa „hipertrofia innowacji”. Badacze pragną za wszelką cenę wykazać się jakąś nowością czy oryginalnością. Pojawia się wielka ilość sztucznych nowości, które nic nie wnoszą do postępu wiedzy, ale wprowadzają wiele zamieszania oraz są szkodliwe dla dotychczasowego dorobku²⁵.

Sartori wyrażał żal, że szczególnie wśród politologów ciągle jeszcze daje o sobie znać mała dyscyplina terminologiczna i definicyjna. Kluczowe terminy, pojęcia i koncepcje, raz zdefiniowane, i to w sposób, który nie został przekonująco zdezawuowany, powinny być używane ściśle, a tymczasem badacze często posługują się nimi w sposób niekonsekwentny, a także hołdują nowityzmowi. W tej mierze włoski badacz jest dość konserwatywny. Uważa, że innowacje terminologiczne i zmiany rozumienia pojęć nie są oczywiście wykluczone, może pojawić się taka potrzeba, lecz muszą się one jednak wpisywać w tradycję i w żadnym wypadku nie powinny burzyć dotychczasowego pola semantycznego, bo to tworzy nie postęp, lecz konfuzję, dwuznaczność oraz pokrywanie się pojęć.

W sposób doprawdy pasjonujący klasycznie wykształcony włoski politolog potrafi analizować znaczenie poszczególnych pojęć, pokazując zarazem, jak ich rozumienie ewoluowało na przestrzeni dziejów. Dla przykładu, termin „teoria” wywodził od greckiego słowa *theorein*, które oznacza „widok”, „wizję”, „wyobraźnię”. Żeby coś chcieć wie-

²³ G. Sartori, *Guidelines...*, s. 15.

²⁴ Tenże, *The Tower of Babel*, s. 61.

²⁵ Por.: *tamże*, s. 61-63.

dzieć, trzeba mieć widok (wizję) tego, co się chce wiedzieć, aby nie postępować na ślepo. Natomiast słowo „nauka” pochodzi od greckiego *scire*, które znaczy „wiedzieć”²⁶. Nauka w konsekwencji jest wiedzą pozyskiwaną wtedy, gdy widok tego, co się chce wiedzieć, dobrze wytycza i organizuje postępowanie badawcze, czyli – gdy teoria łączy się z badaniem. Wiedza naukowa przy tym powinna być wyłożona w języku naturalnym, nie zaś w sformalizowanym i niedostępnym dla ogółu języku hermetycznym, bo wtedy mamy do czynienia z naukowym slangiem.

Teoria polityczna, czyli wizja rozwiązania danego problemu politycznego w sposób spójny, jest specyficzna, gdyż może należeć zarówno do filozofii, jak i do nauki. Wielce charakterystyczne dla Sartoriego jest bowiem odróżnianie filozofii od nauki, co – przyznajmy – może wywoływać pewne kontrowersje. W jego przekonaniu teoria filozoficzna i teoria naukowa to dwie różne sprawy, filozofia bowiem nie jest nauką, lecz tylko i wyłącznie samą teorią, w ślad za którą nie idą badania. Powiadał: *Nie ma nauki bez teorii. Ale nauka – w odróżnieniu od filozofii – nie jest wyłącznie teorią. Nauka jest teorią należącą do badań, a badanie (eksperyment czy jakakolwiek inna sensowna droga zdobywania danych) zwrótnie reaguje na teorię*²⁷.

Oczywiście nauką nie jest ani doktryna polityczna, ani ideologia polityczna. Doktryna polityczna intelektualnie i heurystycznie znaczy o wiele mniej niż najłabsza nawet teoria naukowa. Nie ma bowiem żadnych podstaw teoretycznych, a zupełnie sporadycznie te podstawy są tu minimalne lub drugorzędne. Często określenie „doktryna” pada w odniesieniu do propozycji czy programów należących do świata praktycznej polityki. Ideologia z kolei to zespół myśli czy idei, które nie mają charakteru naukowego, ale interpretują rzeczywistość i prezentują wizję przyszłości. Przekazy ideologiczne są silnie nacechowane wartościami, przekonaniami, preferencjami i emocjami. Rzecz jasna doktryna i ideologia to coś więcej niż zwykłe opinie, ale obie są jednak pozbawione wartości poznawczej (poznawczej)²⁸.

Rekapitułując, metodologia według Sartoriego to zestaw interesujących i przemysłanych wskazań. To propozycja bardzo użyteczna, niewydumana i niepograżająca się w przesadnym wyrafinowaniu, co niestety często charakteryzuje różne propozycje metodologiczne. Sartori traktuje metodologię bardziej jako sposób myślenia i rozumowania niż jako z góry określone oraz obowiązujące zawsze i wszędzie techniki badawcze czy narzędzia badawcze²⁹. Sartoriańskie rozumienie metodologii każe ją traktować przede wszystkim jako metodę logosu lub logikę metody, co nie stoi z sobą w sprzeczności. A metoda logosu i logika metody winny być zawsze dostosowywane do potrzeb prowadzonych badań.

Zdaniem Sartoriego politolodzy, podobnie zresztą jak przedstawiciele pozostałych nauk społecznych, niestety jakże często nie tylko nie są świadomi logiki metody, jaką powinni się posługiwać, ale wręcz nie są świadomi samej logiki nauki, którą uprawiają.

²⁶ Tenże, *Philosophy...*, s. 139-140.

²⁷ *Tamże*, s. 142.

²⁸ *Tamże*, s. 139.

²⁹ Tenże, *The Tower of Babel*, s. 66. Por. na ten temat: M. Kubát, *Giovanni Sartori and Concept Formation...*

Politologia powinna wszak być *logiką spraw politycznych*, tak jak socjologia powinna być *logiką spraw społecznych*³⁰.

Skoro, kierując się takim właśnie programem metodologicznym, Sartori osiągnął w politologii to, co osiągnął, a mianowicie pozycję – nie bójmy się tego określenia – giganta, to jest to najlepsza gwarancja atrakcyjności i zarazem poprawności tego programu.

W czterech sprawach wszelako – moim zdaniem – od Sartoriego można by się zdystansować, bo przecież nawet gigant politologii nie jest nieomylnie orzekającym autorytetem we wszelkich kwestiach i nawet on może się przecież mylić. Po pierwsze, poddyktowane rozsądkiem i ostrożnością powściągliwe podejście Sartoriego do ogólnych teorii wyjaśniających w naukach politycznych chyba jednak jest nieco zbyt defensywne. Politologia dysponuje dużą wiedzą, jednakowoż jakże często jest to wiedza sfragmentaryzowana, dotycząca poszczególnych aspektów polityki, a nie polityki jako takiej. Ogólne politologiczne teorie wyjaśniające bez wątpienia pozwoliłyby lepiej i pełniej zgłębić naturę polityki, a w związku z tym ich poszukiwanie staje się atrakcyjnym programem i zamierzeniem. Po drugie, Sartori wydaje się zbyt „fanatycznym” komparatystą. Analiza porównawcza jest oczywiście niezwykle użyteczną i twórczą metodą badawczą, w wielu sytuacjach na pewno daje znakomite rezultaty, ale jednak nie we wszystkich. Nie wszystko nadaje się do porównywania, są przypadki osobliwe, zupełnie niepodobne i nieprzystające do innych, odporne na zastosowanie tej metody. Co więcej, niekiedy włoski politolog zdaje się traktować komparatystykę tak, jakby poza nią w ogóle nie było nauk politycznych. Tym samym częstokroć jawi się ona nie jako środek prowadzący do celu, lecz jakby cel sam w sobie. W konsekwencji takiego podejścia pojawia się niebezpieczeństwo, iż prowadzi się działania naukowe nie po to, aby uzyskać zamierzony efekt badawczy, ale po to, aby móc przeprowadzić analizę porównawczą, ponieważ ona sama jest tak pasjonująca i zarazem pierwszorzędna, że przesłania sam rezultat badawczy, który staje się wtórny. Po trzecie, kontrowersyjne jest konsekwentne rozróżnianie przez Sartoriego filozofii i nauki. Wbrew tradycji i powszechnemu przekonaniu, a co najważniejsze, nie mając chyba jednak absolutnie przesądających argumentów, włoski badacz lokuje filozofię poza nauką, twierdząc, iż jest to wyłącznie teoria bez badań, a nauka to połączenie teorii z badaniami. I wreszcie po czwarte, Sartori najwyraźniej myli się, gdy traktuje ekonomię jako „królową nauk społecznych”, „najbardziej zaawansowaną ludzką naukę” – by przytoczyć raz jeszcze jego opinię; ekonomia wcale nie ma aż tak wielkich i niekwestionowanych sukcesów, jak zdaje się uważać legenda światowej politologii. Co więcej, nieco zaskakuje to, że włoski politolog tak bardzo komplementuje tę z nauk społecznych, która jest najbardziej przesycona metodami ilościowymi i statystycznymi w badaniach, od których on się tak mocno dystansuje i których specjalnie nie ceni. Trudno tego nie uznać za pewnego rodzaju niespójność i niekonsekwencję.

³⁰ G. Sartori, *The Tower of Babel*, s. 80-81.

BIBLIOGRAFIA

Prace Giovanniego Sartoriego

Chance, Luck and Stubbornness, [w:] *Comparative European Politics. The Story of a Profession*, red. H. Daalder, London 1997.

Comparing and Miscomparing, [w:] *Concepts and Method in Social Science. The Tradition of Giovanni Sartori*, red. D. Collier, J. Gerring, New York 2009.

Concept Misformation in Comparative Politics, [w:] *Concepts and Method in Social Science. The Tradition of Giovanni Sartori*, red. D. Collier, J. Gerring, New York 2009.

Guidelines for Concept Analysis, [w:] *Social Science Concepts. A Systematic Analysis*, red. tenze, Beverly Hills 1984.

Philosophy, Theory and Science of Politics, „Political Theory” 1974, Vol. 2, nr 2.

The Tower of Babel, [w:] *Concepts and Method in Social Science. The Tradition of Giovanni Sartori*, red. D. Collier, J. Gerring, New York 2009.

What is „Politics”, „Political Theory” 1973, Vol. 1, nr 1.

Comparative European Politics. The Story of a Profession, red. H. Daalder, London 1997.

Concepts and Method in Social Science. The Tradition of Giovanni Sartori, red. D. Collier, J. Gerring, New York 2009.

Huntington S.P., *Order and Conflict in Global Perspective*, [w:] G.L. Munck, R. Snyder, *Passion, Craft, and Method in Comparative Politics*, Baltimore 2007.

Kubát M., *Giovanni Sartori and Concept Formation. Why Contemporary Comparative Politics is not Sartorian?*, referat wygłoszony na konferencji „Giovanni Sartori: 90 Years of a Political Scientist”, Praga, 26 IX 2014.

Linz J.J., *Between Nations and Disciplines. Personal Experience and Intellectual Understanding of Societas and Political Regimes*, [w:] *Comparative European Politics. The Story of a Profession*, red. H. Daalder, London 1997.

Masters of Political Science, red. D. Campus, G. Pasquino, Colchester 2009.

Munck G.L., Snyder R., *Passion, Craft, and Method in Comparative Politics*, Baltimore 2007.

O'Donnell G., *Democratization, Political Engagement, and Agenda-Setting Research*, [w:] G.L. Munck, R. Snyder, *Passion, Craft, and Method in Comparative Politics*, Baltimore 2007.

Social Science Concepts. A Systematic Analysis, red. G. Sartori, Beverly Hills 1984.

Prof. zw. dr hab. Marek BANKOWICZ – pracuje w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ. Kieruje Katedrą Współczesnych Systemów Politycznych. Zajmuje się systemami politycznymi i konstytucyjnymi, ustrojami demokratycznymi i niedemokratycznymi wraz z ich uzasadnieniami ideologicznymi, a także najnowszą historią polityczną świata. Ostatnio opublikował książki: *Coup d'État. A Critical Theoretical Synthesis* (Frankfurt am Main 2012); *Prezydentury* (Kraków 2013); *Krytycy marksizmu* (Kraków 2014).